

Chór LOTE/GTE koncertował na drugiej półkuli!

Data publikacji: 15.06.2015 17:40

Wyspa Reunion, leżąca na Oceanie Indyjskim, jest zamorskim departamentem Francji. Właśnie tam, na tej oddalonej o ponad 9 tys. km. wyspie, w dniach od 1.06. do 12.06.2015 r. koncertowali uczniowie Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie.

□

Ta egzotyczna podróż była możliwa dzięki współpracy LOTE ze szkołą Lycée Pierre Poivre w Saint Joseph, którą zapoczątkowali i prowadzą pp. Małgorzata i Jean-Claude Hauptmannowie. Oni byli także autorami spektaklu muzycznego „Chaja & Edith”, przygotowanego na tournée, opowiadającego muzyką o Helenie Rubinstein i Edith Piaf. Młodzi wykonawcy bardzo spodobali się tamtejszej publiczności, a że na muzykę reagują entuzjastycznie, owacje zawsze były na stojąco, bez względu na to, czy była to publiczność w wieku szkolnym, czy też dużo starsza. Najbardziej prestiżowy koncert miał miejsce w stolicy wyspy – Saint Denis, w pięknej sali Urzędu Miejskiego. Koncert ten zorganizował LionsClub.

Poza koncertami młodzież z LOTE mogła doświadczyć niezwykłości miejsca. Zwiedzili ogród botaniczny roślin, z których pozyskuje się przyprawy np. wanilia, pieprz, goździki, kurkuma, kawa, kakao, cynamon, gałka muszkatałowa. W korespondencji z wyspy młodzież pisze: *Flora wyspy jest nieprawdopodobnie bujna. Rośliny, które u nas rosną w doniczkach, są tutaj ogromnymi drzewami – podziwiać można figusy, kauczukowce i różnorodne palmy, na których dojrzewają kilkukilogramowe kokosy. Wszechobecne bananowce uważane są za trawę, a banany dojrzewają cały rok. Tutejsze banany są mniejsze i bardziej słodkie od tych, które kupujemy w naszych sklepach. Przed oknem naszego tutejszego domu rośnie awokado, są papaje, ogromne drzewa liczi. Szkoda, że owoce liczi dojrzewają dopiero w listopadzie, za to różnorodność konfitur, miodu i soków jest niesamowita. Pełną różnorodność owoców i warzyw mamy okazję zobaczyć na miejscowym targu, gdzie mienią się owoce goji, gujawy, granaty, chuchu, i wiele innych.*

Uczeń J.Ch opowiada: *Reunion to niezwykła wyspa, aż chciałoby się rzec, że to raj na ziemi. Już od pierwszego kroku na lotnisku mogłem poczuć jej niezwykły klimat, dosłownie! Powietrze jest zjawiskowe, na początku czułem się jak w szklarni, ale z czasem do tego przywykłem. Przyroda na Reunion to coś pięknego. Rosną tu bananowce wśród wąskich uliczek, pełnych kolorowych domów. Na każdym z nich zainstalowane są panele słoneczne (jak ekologicznie!), to przykuło moją uwagę. Rosną tu dziesiątki różnych tropikalnych owoców, przypraw i endemicznych gatunków. Botanicy byliby tu w siódmym niebie.*

Mieszkam u niezwykle milej rodziny, wszyscy troszczą się o mnie i dbają o to, by nigdy mi niczego nie zabrakło. Mam okazję razem z innymi uczniami jeździć szkolnym autobusem, chodzić wśród murów ich szkoły i wspólnie odkrywać magię tego miejsca. Na Reunion żyją ludzie wielu ras, kultur, a co za tym idzie i religii. Mimo iż dominuje tu katolicyzm, to jednak razem z kościelnymi dzwonami usłyszeć można również śpiew muezina.

Dużą atrakcją dla młodzieży był rejs po oceanie w celu obserwacji delfinów oraz wyprawa na wulkan, o której uczestnicy piszą tak: *W środę 10.06.15 r. wstaliśmy wczesnie rano, aby już o godz. 7.00 wyjechać na niecodzienną wyprawę – na wulkan Piton de la Fournaise (2632 m.n.p.m.). Emocje były tym większe, że jest to jeden z najbardziej aktywnych wulkanów na świecie. Najpierw musieliśmy krętymi drogami dojechać autokarem na masyw wulkanu, a potem już na wysokości 2000 m. ruszyliśmy w niełatwą drogę. Widoki były tak niecodzienne, że wydawało się jakbyśmy byli na powierzchni Księżyca! Najpierw ujrzeliśmy mniejsze kratery i zastygłą lawę o różnych barwach i kształtach. Potem ogromne formy skamieniałej lawy układającej się w kształt powrozów, popioły i niewielkie kamyki – pumeksy o niemal czarnej barwie. Po takim podłożu podchodziło się najtrudniej, jednak w miarę przybliżania się do krateru, zastygła lawa tworzyła coraz twardsze podłoże, ale też coraz bardziej strome. W końcu po 3 godzinach wspinaczki i przy niewiarygodnie szybko zmieniającej się pogodzie, dotarliśmy na stromy stok stożka krateru.*

Zachowując zrozumiałą ostrożność zagłębiliśmy w rozległe oko krateru. Średnica dochodziła pewnie do kilometra, ale dno było niewidoczne. Ostatnia erupcja miała miejsce w 2010 r., a kilka tygodni temu sejsmolodzy odnotowali wzmożoną aktywność. Zdobycie tego wulkanu było wielkim wyczynem, ale to nie odległość (ok. 13 km marszu) stanowiła największą trudność lecz strome zbocza i trudne podłoże. Większość z nas jednak dała radę, a wysiłek został nagrodzony widokiem, który zapierał dech w piersi. Bardzo zmęczeni, ale usatysfakcjonowani wróciliśmy do Saint-Joseph, do naszych tutejszych domów.

Szkoda, że przygoda z wyspą Reunion się kończy. Ponieważ jednak podpisane zostały porozumienia partnerskie pomiędzy naszymi szkołami, jest nadzieja na ciąg dalszy egzotycznych przygód Lotersów.

Obszerne relacje z wyprawy uczniów LOTE na wyspę REUNION można przeczytać na stronie internetowej szkoły: www.lote.tecieszyn.pl

Artykuł sponsorowany